Nr. 13. Rok I.
Lwów, dnia 21 marca 1937 r.



MAŁOPOLSKI
TYGODNIK ROLNICZY
Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Wiara, co źródłem jest siły dla Ducha,
Niechaj płomieniem z każdej piersi bucha,
Miłość niech będzie Czynem, bez korzyści,
Wtedy Nadzieja nasza się ziści.

j. k

Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Na marginesie sprawy przeludnienia wsi polskiej

W artykule „O przeludnieniu wsi polskiej", jaki ukazał się w Nr. 3 „Małopolskiego Tygodnika Rolniczego", nawołuje autor do wypowiedzenia się odnośnie wskazanych przez niego w tym artykule sposobów zwalczania przeludnienia.

Sądzę, że dobrze i celowo jest zastanowić się także nad tym, jakimi rozporządzamy środkami nietylko do walki z przeludnieniem,

lecz i do łagodzenia jego skutków.

Coprawda wśród pięciu przez autora wymienionych sposobów zwalczania przeludnienia, dwa zaliczyłbym właśnie do sposobu łagodzenia jego skutków, a mianowicie „uprzemysłowienie wsi" i „melioracje i wszelkie inne środki podniesienia kultury rolnej".

O ile zatym chodzi o łagodzenie skutków przeludnienia, to najpewniejszym

środkiem zawsze będzie wzbogacenie mieszkańców

przeludnionej wsi i podniesienie ich dobrobytu.

Palącym więc zagadnieniem dla wsi polskiej staje się wynalezienie nowych źródeł dochodów, względnie wykorzystanie źródeł istniejących lecz zaniedbanych, czy to z racji nieświadomości mieszkańców danej wsi co do istniejących możliwości, czy to z racji pewnej bierności i powszechnie często, niestety, spotykanej niechęci do wstępowania na nowe drogi wykorzystywania niewyzyskanych dotąd możliwości.

Na jedną taką możliwość, kryjącą się w licznych naszych wioskach, pragnę zwrócić uwagę czytelników.

Jest nią rozwijający się z roku na rok ruch letniskowo-turystyczny.

Rzecz prosta, że nie wszystkie wsie nasze mogą korzystać z tego ruchu. Niezbędne jest dlatego posiadanie pewnych warunków naturalnych, takich, jak piękne położenie osiedla wśród gór, lasów, nad wodą. Potrzebny jest zatym piękny krajobraz, dobre warunki klimatyczne, a więc ciepłe, słoneczne lato, dobra woda do kąpieli, możliwość pięknych i ciekawych wycieczek i t. p. Warunki takie posiadać mogą osiedla, położone w okolicy górskiej lub podgórskiej, w okolicy lesistej, wreszcie nad brzegiem rzek lub jezior.

Kto dobrze zna Polskę, ten wie, że takich miejscowości mamy pod dostatkiem i to we wszystkich stronach naszego kraju, wyjątkowo jednak liczne są one na naszych kresach południowo-wschodnich.

Wszystkie te miejscowości powinnyby zatem dążyć do ściągnięcia do siebie tego ruchu.

Nasuwa się jednak pytanie, jakie korzyści mieć może dana miejscowość z tego,

że zjeżdżać do niej zaczną na lato letnicy i turyści.

Zanim więc zastanowimy się, co zrobić należy, aby skierować do siebie tych letników i turystów, zastanówmy się nad korzyściami, jakie z ruchu letniskowego czerpie nawiedzona przezeń okolica.

Z ruchu letniskowo-turystycznego dla miejscowej ludności wypływają dwojakie korzyści: bezpośrednie i pośrednie.

Bezpośrednie korzyści, to są korzyści materialne, jakie wyrażają się

w znacznym napływie gotówki do miejscowości, nawiedzanej przez ruch letniskowy.

Korzyści z tego napływu gotówki potęgują się jeszcze przez to, że przypływ ten następuje w najtrudniejszej dla rolnika porze roku, na przednówku, gdy nie może on wyciągnąć ze swego gospodarstwa znaczniejszej gotówki, a jest mu ona niezbędna dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych.

Gospodarz zyskuje możność spieniężenia rozlicznych produktów swego gospodarstwa, jak mleko, ser, jaja, drób, jarzyny, którychby w inny sposób przeważnie sprzedać nie mógł, albo też otrzymując za niektóre o wiele wyższe ceny, od możliwych do osiągnięcia na targu lub jarmarku, bez chodzenia czy jeżdżenia, więc bez straty czasu. Poza tym spienięża jagody i grzyby, zbierane

w lasach przez dziatwę swoją. Znaczny też grosz wpływa za wynajem letnikom izb, furmanek, ze sprzedaży rozlicznych wyrobów chałupniczych, stanowiących wytwór miejscowej sztuki ludowej, wreszcie za rozmaite usługi i świadczenia w drodze dobrowolnych, często niespodziewanych, datków od letników.

Ruch letniskowy staje się za tym w początku pobocznym źródłem dochodu dla gospodarzy, przeradzając się z czasem w wielu wypadkach na główne źródło dochodów, o wiele przewyższające dotychczasowy dochód z gospodarstwa.

Każdy letnik, przybywający na letnisko, przywozi ze sobą pewną kwotę, która przeznaczył na pokrycie kosztów pobytu w danej miejscowości.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy przyjąć, że podczas czterotygodniowego swego pobytu na letnisku, letnik wydaje przeciętnie conajmniej 100 zł a więc, na mieszkanie od 10—20 zł. na wyżywienie około 60 zł. rozliczne świadczenia i usługi 15 zł, na rozrywki około 10 zł. wreszcie na zakup pamiątek, prezentów, osobliwości, przedmiotów sztuki ludowej także pozostawia kilkanaście złotych.

O ile więc w danej miejscowości przebywa jednorazowo 100 osób, a więc w ciągu dwóch letnich miesięcy 200 osób,

wówczas w danym letnisku w kieszeniach jego mieszkańców pozostanie ponad 20.000 zł.

Niewątpliwie dla mieszkańców tych jest to poważna pomoc finansowa. Są to wszystko bezpośrednie materialne korzyści, które też sprawiają, że całe połacie kraju do niedawna najbiedniejsze z powodu lichej, jałowej gleby, jaka przeważnie mamy w miejscowościach podgórskich i górskich, obecnie dzięki rozwojowi tam ruchu letniskowego stały się zasobnymi okolicami, w których ludność cieszy się dobrobytem, rozbudowuje się i znacznie podnosi skalę swego życia. Dziś na Podhalu, w Beskidach, na Huculszczyźnie, a więc w okolicach górzystych, niegdyś z natury bardzo biednych,

widzimy wiele wsi zamożnych a nawet bogatych.

Wyszczególnione wyżej korzyści pieniężne zaliczyć należy do tych bezpośrednich korzyści, jakie ludność czerpie z ruchu letniskowego. Poza tym czerpie ona jeszcze szereg korzyści pośrednich.

Do zakresu pośrednich korzyści materialnych zaliczyć należy również znaczny wzrost wartości gospodarstw, a więc majątku zarówno gospodarzy jak i całej gminy, który spowodowany zostaje wzrostem ceny ziemi. Grunta w okolicy letniskowej wielokrotnie zyskuja na wartości. Przyśpieszona rozbudowa osiedla, a więc powstający ruch budowlany wywołuje zapotrzebowania na place i parcele które często sprzedawane są już na metry i łokcie.

Podnosi to cenę położonych tam gruntów,

bedacych w wielu wypadkach nieużytkami w gospodarstwie, do kilku lub kilkunastu tysięcy złotych za morgę.

Poza pieniężnymi korzyściami, zyskuje ludność również i pod względem poprawy ogólnych warunków życia. Warunki sanitarne, mieszkaniowe, komunikacyjne jak również całe urządzenie osiedla znacznie się poprawiają i podnoszą.

Ludność z reguły wznosi się na wyższy poziom kultury materialnej.

Rozbudowa pociąga za sobą również i możność zarobków, czy to przy samej budowie, czy przy naprawie dróg i przeprowadzaniu nowych, a więc przy zwózce materiałów, czy dostarczaniu furmanek i t. p. Nikną też bezrobotni, zamieniając się w zatrudnionych robotników.

Teraz więc, gdy wiemy, jak wielkie korzyści czerpać można z ruchu letniskowego, zastanówmy się co należy zrobić, aby ten ruch do siebie skierować.

Woykar.

NA KWIETNĄ NIEDZIELĘ

Hosanna! Hosanna Synu Dawidowy!
Radość ogarnia tłumy —
Tłoczą się u bram miasta z odkrytymi głowy,
W szale uniesień zdzierają swe szaty
Rzucając Mu pod stopy.....
Gałąź pada zielona —
Wonne, barwne kwiaty
Ścielą się u nóg Jego w przedziwne kobierce.
Prowadzą Go w triumfie!
Lud oddałby za Mistrza dziś duszę i serce.....

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

On jedzie na oślęciu —
W białej szacie, boso.
Strudzon długą podróżą.
Włos Jego przemoczony zimną ranną rosą
Płacze.....
Łza po cichym obliczu Mu się toczy.
— Tyżeś jest Triumfator??
Blaskiem dumnej radości nie lśnią Ci się oczy?
Czyż te hymny pochwalne ucha Ci nie pieszczą?
On zadrżał......
Onej chwili widzi niedaleki dzień, gdy falą
złowieszczą
Otoczy Go ta zgraja.
Opętani szałem
Wzniosą Nań groźne pięści —
A usta miotać będą z piekielnym zapałem:
„Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!!"

JADWIGA GIZOWSKA.

Co się dzieje w Polsce

Obóz Zjednoczenia Narodowego. Organizacja programowa pułkownika Koca, nazwana Obozem Zjednoczenia Narodowego, rozwija w dalszym ciągu żywą działalność. Liczne organizacje społeczne w kraju, a także i organizacje polskie za granicą, solidaryzując się z programem pułkownika Koca, zgłaszają swe przystąpienie do współpracy z Obozem. Również grupy polityczne odbywają narady nad ustosunkowaniem się do tej deklaracji, która jest przedmiotem żywej dyskusji w całym kraju.

Onegdaj odbył się w Warszawie liczny zjazd przedstawicieli wsi, na którym przewodniczący Zjazdu generał Galica, syn wsi podhalańskiej, w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym cele i ideały pułkownika Koca i zachęcał do wstępywania w szeregi tworzącego się Obozu. Zjazd w sposób uroczysty uchwalił przystąpić do pracy w myśl zasad Obozu.

Na zjeździe stronnictwa ludowego „Piast" uchwalono natomiast nie przystępywać do Obozu Zjednoczenia Narodowego, a taką samą uchwałę powziął zjazd delegatów Związku Związków Zawodowych, opowiadając się za samodzielną pracą.

SEJM.

W głosowaniu nad projektem rządowym, dotyczącym zmiany ustroju sądów powszechnych, w drugim i trzecim czytaniu przyjęto większością głosów projekt rządowy za zniesieniem sądów przysięgłych. Wśród głosujących za zniesieniem instytucji sądów przysięgłych było sześciu posłów z Małopolski, ale wszyscy inni posłowie z Małopolski głosowali za utrzymaniem sądów przysięgłych.

SENAT.

Na plenarnym posiedzeniu Senatu, poświęconym rozprawie nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniom wychowawczym, senator Chrzanowski. Mówca zauważył, że młodzież przeważnie nie zna w dostatecznej mierze historii Narodu polskiego i lekceważy hasła wielkich Polaków, które głoszą braterstwo i miłość bliźniego. Wprawdzie w czasach dzisiejszych trudno jest czasem hasła te zastosować w życiu, ale powinno się je szanować. Zdaniem Senatora, trzeba koniecznie w szkołach średnich kłaść większy nacisk na naukę historii, która zachęci młodzież do poznawania Narodu i Państwa i wielkich zagadnień nauki.

Obecnie także w Senacie zakończono obrady nad budżetem. Ustawa skarbowa na rok 1937/8 została przyjęta.

Dzień 11 listopada świętem urzędowym. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o uznaniu 11 listopada świętem urzędowym, jako rocznicy odzyskania niepodległości. Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Wymiana więźniów z Sowietami. Organizacje katolickie czynią u Rządu starania o przeprowadzenie wymiany więźniów między Polską a Sowietami. Ostatnia wymiana więźniów odbyła się przed trzema laty i nie objęła 40 księży polskich, pozostających w Sowietach na zesłaniu. Obecna akcja katolickich organizacji zdąża do przeprowadzenia nowej wymiany i umożliwienia tym księżom powrotu do kraju.

Konkurs muzyczny w Warszawie. W stolicy odbył się międzynarodowy konkurs muzyczny, poświęcony utworom wielkiego polskiego kompozytora Fryderyka Szopena. Dwie pierwsze nagrody otrzymali Rosjanie, trzecią nagrodę otrzymał Polak.

Długowieczność. Na weselu u wójta wsi Karaułłowicze k. Brześcia nad Bugiem ogólną uwagę wzbudził 105-letni pradziadek pana młodego, odznaczający się zdrowiem, świetnym wyglądem i wytrzymałością. Przez całą dobę pił i jadł z gośćmi weselnymi i czuł się najlepiej ze wszystkich gości.

Wylew Sanu pod Leżajskiem. Na skutek powstałego zatoru w okolicy, gdzie rzeka Złota wpada do Sanu, kra lodowa spiętrzyła się i zabarykadowała koryto Sanu. Masy wód zalały ogromne przestrzenie obejmujące około 400 ha gruntów ornych i wyrządziły wielkie szkody w zasiewach. Władze zarządziły przygotowania na wypadek potrzeby akcji przeciwpowodziowej.

Wyjazd księdza zakonnika na Sachalin. W najbliższych dniach wyjedzie ze Lwowa O. Feliks Herman, z zakonu OO. Bernardynów, jako wizytator osad polskich na terenie japońskiego Sachalinu. O. Feliks weźmie ze sobą 150 sztuk liturgicznej bielizny dla kościołów polskich na Dalekim Wschodzie, ofiarowanych przez uczenice jednego z zakładów wychowawczych.

Troje dzieci spaliło się. We wsi Wygoda pod Inowrocławiem wydarzył się straszny wypadek. Oto pewien rolnik wychodząc z żoną do lasu, zamknął w chacie troje dzieci w wieku 5, 3 i jednego roku. Dzieci, bawiąc się pewnie zapałkami wznieciły pożar, który zniszczył cały dom i w którym maleństwa znalazły straszną śmierć.



W dniu 18 marca obchodził imieniny Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Cały kraj składał Mu życzenia szczęścia i pomyślności oraz długich lat owocnej pracy dla „podciągnięcia Polski wzwyż".

...i w świecie

Palestyna w ogniu. Po pięciu miesiącach jakiego takiego spokoju, stosunki między Żydami a Arabami w Palestynie znowu się pogorszyły. Do rozruchów przyszło z chwilą odjazdu komisji ankietowej, a w Jerozolimie, Hajfie i w innych okręgach popełniono szereg zamachów. Policja wydała surowe przepisy i ma nadzieję utrzymać spokój, aż do chwili ogłoszenia przez komisję ankietową raportu, który ma przynieść trwałe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego.

Sukcesy wojsk narodowych w Hiszpanii. Przeciągające się walki

Wspólnym wysiłkiem — dla wspólnej doli

Z cyklu: „Wypominki".

Spełniają się życzenia naszego wieszcza Adama Mickiewicza, bo książki i pisma błądzą już dziś pod wieśniacze strzechy. Nie zawsze odpowiednie i pożyteczne — ale idą i są czytane.

I dużo jest dziś wsi takich, gdzie tych piśmideł zjadliwych naczytają się i starsi i młodzi, przejmą się nimi i hejże naprawiać świat cały, bo dotychczas wszystko było złe, trzeba nowe porządki wprowadzać. I w tym zapale naprawiania radziby objąć całe gromady, powiaty — ba, i Państwo całe. A zawsze przytem narzekają, że wszystkiemu, co nie jest tak, jak być powinno, winni są „oni"...

Pod tym słowem „oni" — widzi się wszystkich, począwszy od sołtysa, swoich sąsiadów, a na organizacjach i urzędach skończywszy. „Oni" wszyscy winni są, tylko nie my, tylko nie ja.... Nie, o tym i słyszeć nie chcemy, bo jakżeż: rozumiemy przecież jak co być powinno, my chcemy dobrze, mybyśmy potrafili, tylko „oni" są winni!

Na każdym prawie zebraniu we wsi słyszy się te i podobne słowa. Zebrania kończą się często mędrkowaniem, narzekaniem — pustką...

A wieś nasza — taka chora!

Hej, reformatorzy! Wy młodzi, silni, wy, którzy świat budować chcecie — chodźcie ze mną do wsi waszej, na wasze podwórko, do waszych organizacyj. Chodźcie!

Przed wsią kałuża zabagniona, gdzie zimą dzieciarnia ślizgawki urządza, a latem w czarnej, smrodliwej wodzie drób kąpieli zażywa, bydło poi się, piorą kobiety...

Czy ze względów gospodarczych, zdrowotnych, czy wreszcie dla samego miłego widoku — jaki to obraz marnotrawstwa, zaniedbania, nędzy, dowód braku kultury i zmysłu gospodarczego...

Czy znany jest wam ten obrazek, czy nie nasunął wam żadnych myśli?

Gdzie jesteście wy, którzy budować i tworzyć chcecie... Porozumcie się z gromadą, instruktor da wam wskazówki, niech wieś poświęci dzień pracy — i będziecie mieć staw, gdzie hodowlę ryb wprowadzić można, gdzie wieś zaopatrzy się w wodę na wypadek pożaru, gdzie wreszcie młodzież uprawiać będzie mogła sporty. I pięknie — i pożytecznie — i zdrowo **będzie.**

o zdobycie stolicy w Hiszpanii są coraz okrutniejsze i napełniają niepokojem cały świat. Powstańcy napierają i atakują z niewyczerpanym męstwem, zdobywając krwawo każdą pozycję, a rządowe wojska starają się z całym wysiłkiem utrzymać zagrożone placówki i nie dopuścić powstańców do zajęcia Madrytu. Mimo tego jednak ofensywa wojsk narodowych rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie i w ciągu dwu dni powstańcy posunęli się naprzód o 40 kilometrów, zbliżając się znacznie do szosy madryckiej. Wedle kursujących ostatnich pogłosek Madryt ma być prawie otoczony przez powstańców.

Ruch narodowy na Ukrainie. Władze sowieckie z niepokojem śledzą wzrost ruchu narodowego na Ukrainie. W ostatnich dniach GPU. wpadło w Kijowszczyźnie i Charkowszczyźnie na ślady kilku komórek, których zadaniem było dążenie do oderwania Ukrainy od Związku Sowieckiego. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Władze moskiewskie, nie chcąc nadawać tej akcji zbyt wielkiego rozgłosu, twierdzą, że chodzi tu tylko o wykrycie nowego centrum „trockistowskiego". (Trocki jest dla bolszewików rodzajem szatana, który jest przyczyną wszystkiego złego).

Trzęsienie ziemi. Z miasta amerykańskiego San Francisco donoszą o silnym trzęsieniu ziemi, które trwało zaledwie 3 sekundy, ale wyrządziło wielkie szkody w mieszkaniach i sklepach. Na szczęście ofiar śmiertelnych w ludziach nie było.

Pożyczka narodowa we Francji. Prawie jednomyślnie przez Izbę i przez Senat uchwalono we Francji pożyczkę na cele obrony narodowej. Nastroje u ludności francuskiej na temat pożyczki są bardzo dobre i liczą, że w bardzo krótkim czasie pożyczka zostanie pokryta z ogromną nadwyżką. Pożyczka jest obliczona na 10 i pół miliarda franków, tj. przeszło 2 i pół miliarda złotych, a więc więcej niż roczny budżet Rzeczypospolitej Polskiej.

Nadużycia w Sowietach. Prasa sowiecka donosi ciągle o olbrzymich nadużyciach w różnych instytucjach sowieckich. Ostatnio zamknięto 450 jadłodajni, urządzonych według najnowszych wymagań techniki i przeznaczonych dla dziesiątek tysięcy robotników. Zamknięcie nastąpiło z powodu defraudacji, idących w miliony.

Wyjazd Mussoliniego do Libii. Dyktator Włoch Benito Mussolini wyjechał na krążowniku „Pola" do Libii, kolonii włoskiej w Afryce, gdzie został powitany z honorami prawie królewskimi.

Z rolnictwa

Wiosenne starania przy uprawie jęczmienia i pszenicy jarej

Obie wymienione rośliny należą bezspornie do najbardziej wymagających jarzyn kłosowych, gdyż jęczmień z natury budowy swych korzeni, pszenica wobec skróconego okresu wegetacyjnego, nie są zdolne do łatwego wyzyskiwania mniej przystępnych składników pokarmowych gleby. Ponadto rośliny te wymagają starannej uprawy roli, przeznaczonej pod ich zasiew i wszelkie uchybienia w tym kierunku bardzo wyraźnie odbijają się na zmniejszonych plonach. To też prawie powszechnie weszło w praktykę, że zasiewamy je po okopowych w rolę, starannie wyoraną przed zimą — a jeżeli mają iść po jarych przedplonach — to po dwóch orkach, z których pierwsza będzie letnią podorywką, a druga jesiennym odwrotem, wszakże tylko do średniej głębokości. Nie wolno tu bowiem nawet liznąć martwicy z podglebia, zwłaszcza przy uprawie pod jęczmień, który bezwzględnie takiego głębokiego orania nie znosi.

Wobec konieczności bardzo

Idźmy dalej...

Widzimy we wsiach nędzne ogrodzenia domostw. Jakie to ogrodzenia, wiecie. „Ano nie stać nas na inne, lepsze. Gdybym tak miał za co — ho, ho! postawiłbym sobie parkanik malowany albo i mur czerwony"... A czy nie mogłoby wasze Kółko Rolnicze na gruncie gromadzkim założyć szkółki? Leśnik powiatowy albo i instruktor rolny ułatwiłby nabycie nasion i wskazówek udzielił — a za lat parę wieś cała miałaby piękne żywopłoty, które i dochód dałby mogły, gdyby z morwy były. A piękne są te żywopłoty — ale cóż: we dworze albo na probostwie spotkać je tylko można....

Przy drogach, przy domach rosną olchy, topole, brzozy — a czemuż nie owocowe drzewa... Sadów nie macie. Czy stać was może na owoce „z ciepłych krajów"... „Ta, gdzieby tu utrzymał owoc, jeszcze nie dojrzeje a dzieciska zedrą — a i nie stać nas na kupno drzewek"... Moi mili: Od czego macie Kółko Rolnicze? „Gdzie nie pójdzie pojedynka — tam pojedzie parą". Jeżeli rozumiecie, że drzewa owocowe przydałyby się, — razem imać się zakładania sadów, we wsi całej wprowadzić tę modę, a skoro w każdej chacie będzie owoc — złodziejami zajmie się policja.

Zboczmy na cmentarz wiejski.

Znacie te nasze cmentarze. Ogrodzeń brak, mogiły zdeptane, krzyże przewracają się, brak ścieżek, rośnie tarnina i chwasty. Ogólne zaniedbanie. — Starsi podziwiają cmentarze w miastach i w cichości marzą, by ich mogiła kiedyś mogła być tak ładnie utrzymaną. Synowie wasi o was tak będą pamiętać — jak wy o ojcach swoich. Nie odkładajcie, niech koło gospodyń ułoży plan i młódź zachęci do pracy. Wszyscy będą zadowoleni.

Pastwiska gromadzkie....

Kawał ziemi „bezpańskiej", która każdy chciałby użytkować — nic od siebie nie dając — a w wyniku takiej „gospodarki" bydło wszystkich głoduje zamiast mieć paszy dostatek. Ani on, ani ja nie będzie sam uporządkowywał — ale wszyscy, bo wszyscy są współużytkowcami. Wspólnymi siłami przy fachowej pomocy Inspektoratu łąkarskiego Izby Rolniczej można doprowadzić pastwiska do stanu należytego.

Wejdźmy teraz w podwórko gospodarza: Wszędzie brud, kałuże gnojowej wody, śmiecie i nieporządek. Czy może być inaczej? Czy wiecie co to jest kompost? — Przed chatą — ot, głupie dziecko... (ustępu nie ma!) W chacie — zawrót głowy. W ilu to chatach dziś w XX wieku świnka albo i cielak gospodarzy razem z dziećmi... i to

wczesnego siewu, przygotowanie roli pod wymienione rośliny na wiosnę ogranicza sie jedynie do powierzchownego otwarcia gleby po zwykłym zimowym jej zasklepieniu, lecz tu należy baczyć, by jak najpłyciej taką robotę wykonać, gdyż wszelkie głębsze grzebanie się w glebie powoduje wzmożenie jej przesychania, czego wogóle pod zasiewy wiosenne należy starannie unikać.

Słusznie zalecane użycie przy wiosennej uprawie roli włóki, jako narzędzia, które ma ziemię odświeżyć i pobudzić szybsze skiełkowanie ognichy (pszonaku), nie zawsze daje się tu zastosować, a to dlatego, że mając na uwadze jak najwcześniejszy zasiew tych roślin, trudno wyczekiwać na skiełkowanie ognichy, a więc na rezultat działania włóki, skoro się przez to opóźni zasiew.

Gdy więc tylko można wejść w pole i ziemia się nie maże, puszczamy brony, a przy silniejszym zasklepieniu roli sprężynówkę i bezpośrednio po tym rozsiewamy nawozy pomocnicze, gdyż — pomimo zasiewu wymienionych roślin po gnojonej okopowiźnie, czy też po motylkowych przedplonach, jak to się niekiedy praktykuje — wysoki plon tych roślin będzie zależał od obfitego bezpośredniego zasiłku.

Dwojakie tu może być założenie w związku z różnicą, jaka zachodzi pod względem przeznaczenia danych roślin.

Pszenica jara siewana zwykle na ziemiach zwięźlejszych, jest rośliną, którą uprawiamy dla uzyskania jej najwyższego plonu, to też w granicach możliwości, by nie narazić jej na pewne wylegnięcie, stosujemy pod nią azot najlepiej w postaci saletrzaku. Dawka tego nawozu sięgać może 120—150 kg na ha, lub mniejsza, o ile przedplon był mocno zasilony obornikiem, lub sam przez się stanowił obfity zasiłek azotowy. Pod jęczmień jesteśmy z azotem bardziej skrępowani i o ile ten jęczmień nie jest przeznaczony na kaszę lecz dla browaru, nie możemy posuwać się do wysokich dawek azotu, gdyż mogłoby to wpłynąć na upośledzenie jego wartości słodowej.

W stosunku do nawozu fosforowego, to musimy zasadniczo pamiętać, że nasze grunta są bardzo mocno wyczerpane z tego składnika i że nie ma wypadku przy uprawie kłosowych, by można było się obyć bez tego nawozu. To jest sprawa z góry przesądzona. Szczególnie ważnym jest obfite zaopatrzenie jarzyny w fosfor, jeżeli w jęczmień wsiewamy koniczynę, gdyż jakkolwiek można superfosfatem zasilić koniczynę pogłównie i w drugim roku po zasiewie, to jednak mniejsza bywa skuteczność takiego zasiłku, niż w okresie przedsiewnym.

Stosowanie superfosfatu, a nie innego nawozu fosforowego, jest dlatego ważne, że wymienione rośliny, jak to już zaznaczyłem na wstępie, winny mieć dostarczony pokarm fosforowy w formie najprzystępniejszej, a więc rozpuszczalnej w wodzie, by przenikał wszystkie cząsteczki gleby, a przeto, by korzonki jęczmienia czy pszenicy wszędzie się z nim stykały. Za średnią dawkę kwasu fosforowego należy uważać 200 kg 16-procentowego superfosfatu na 1 ha choć i wyższe dawki mogą się opłacić.

W ostatnich czasach zostało stwierdzonym, że doskonale można zastąpić dawki azotu, a oddzielne kwasu fosforowego kombinacją tych dwóch nawozów, mianowicie superfosfatem amoniakalnym.

Oprócz azotu i fosforu niewątpliwą korzyść osiągamy, zwłaszcza przy uprawie jęczmienia, nie zaniedbując nawozu potasowego. Jest rzeczą stwierdzoną, że zarówno fosfor jak i potas działają jako nawozy przeciwdziałające wyleganiu zbóż, wzmacniają bowiem tkankę roślinną, a więc usztywniają słomę. A to nie jest sprawa małoważna, jeśli weźmiemy pod uwagę tak częste u nas pod koniec czerwca i przed żniwami wichury, kiedy rośliny są już w okresie dojrzewania. Zboże polegnięte nigdy nie wyda pełnego plonu ziarna, nie mówiąc

---

u gospodarzy takich, którzy „rej wodzą" na zebraniach, w gromadzie, są członkami organizacji albo i stoją na ich czele, czytają książki i pisma... (To przyzwyczajenie i brak odwagi zerwania raz z tym stanem brudu i niedołęstwa).

Brak mi tchu — uciekam na światło dzienne, by zaczerpnąć powietrza. Nie mogę już dłużej patrzeć! Ach, wreszcie odetchnął człek — ale na dworze... Do obory już dziś nie pójdę, brak mi sił.

Chodźmy na posiedzenie Kółka Rolniczego, może tam znajdziemy rozwiązanie tej wiejskiej tragedii.

Radzą nad sprowadzeniem nasion — lecz nie doszli do porozumienia. Mówią o wszystkim, tylko nie o tym, po co się zebrali. I dalejże pomstowania... „To Kółko nic nie daje — a wkładki płacić trzeba. Raz na lat kilka sprowadzą jakieś nawozy albo opału trochę i tyle"... „Żeby to tak co niedzielę instruktor przyjeżdżał, to może i ruszałoby się kółko jako tako — a tak to i niema radzić nad czym".

... A tu wieś nasza taka chora!

Wy wszyscy, którzy ze mną wieś waszą przeszliście — myślcie, radźcie, przeprowadźcie, szukajcie dróg i sposobów leczenia wsi naszej. Wy wszyscy, którzy macie tyle szerokich planów, tyle pogladów w dal, tyle chęci usprawnienia wszystkiego — patrzcie raz jeszcze na wieś waszą, wglądnijcie na podwórko i do chaty — czy tam już jest wszystko tak jak należy.... Zgodzicie się ze mną, że w najbiedniejszej zagrodzie może być czysto i porządek wzorowy. Na nic marzenia o meblach i ścianach malowanych, gdy porządek w obecnej naszej chacie zapanuje, to już życie milsze i weselsze nam będzie.

Zacznijmy uzdrawiać i naprawiać od naszej chaty, naszego podwórka, naszej wioski, naszej organizacji. Dużo dobrych chęci i zapału mamy — ale często nie wiadomo co z nim zrobić... jak zużytkować. „A gdy każdy w swym kółku zrobi co każe duch boży — całość sama się złoży". Całość: to wzorowe zagrody, wzorowe wsie, uczciwi ludzie; żywe organizacje i spółdzielnie — chluba tych ludzi.

Zacznijmy uzdrawiać, bo wioski nasze chore....

(A może wieś dziś opisana — to wieś najgorsza, może są inne — takie, jakie chciałbym widzieć... opiszcie mi je Czytelnicy).

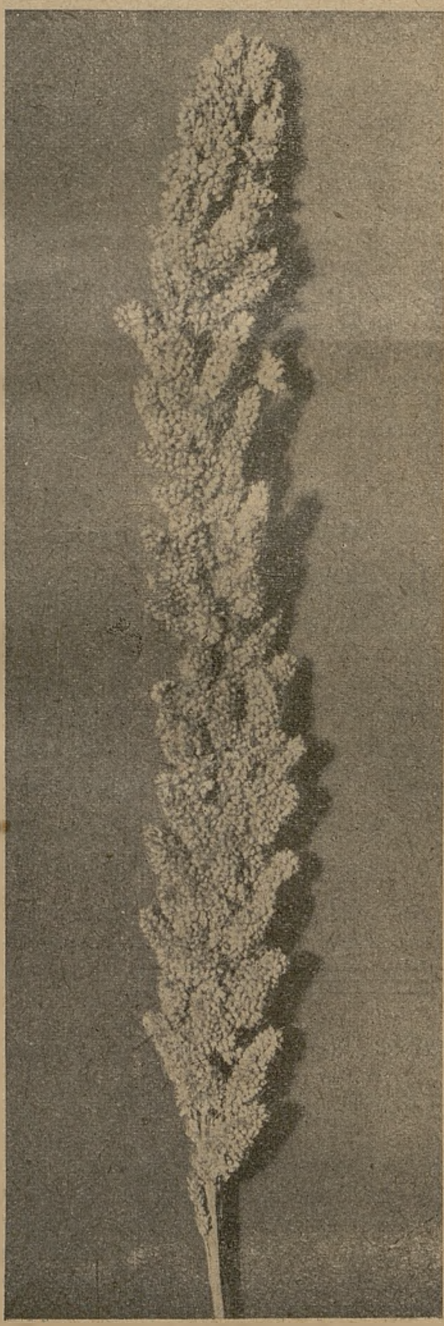
Jan Madej.

już o tym, że słoma przygnieciona do ziemi, przedstawia małą wartość pastewną. Zresztą nie tylko sam wzgląd na usztywnienie słomy i lepsze wykształcenie kłosa pod wpływem tych nawozów, ale i przyspieszenie dojrzewania roślin pod wpływem superfosfatu jest niezmiernie wa ne nie tylko w stosunku do pszenicy jarej, ale i do jęczmienia, który zwalniając wcześniej wsiewkę koniczynną z pod okrycia. pozwala jej dłużej rosnąć i lepiej umocnić się przed zimą.

Fortunat Starzyński.

Uprawa czumizy

Nie każdego rolnika w dzisiejszych czasach stać na zastosowanie w żywieniu inwentarza drogich pasz treściwych, w rodzaju wszelkich makuchów i osypek. Przeważnie usiłuje się je zastąpić różnymi roślinami, wyprodukowanymi we własnym gospodarstwie, o których wiadome jest, że wyróżniają się wysoką zawartością białka. W ostatnich czasach duże zainteresowanie ogółu rolników obudziła nowa roślina pastewna, zwana czumizą, albo waraksem, zawierająca również duży procent białka.



Kłos czumizy (½ wielkości).

Czumiza jest rośliną, pochodzą z Mandżurii. Jest w zupełności podobna do naszego prosa, tylko wyrasta znacznie wyżej, do 150 cm. i bardzo bujnie się krzewi. Łodygi ma grube i silne, zakończone bogatym w kłoski kwiatostanem. Kłoski w okresie dojrzewania są żółte lub brunatne.

Najodpowiedniejszą dla uprawy czumizy jest gleba średnio-zwięzła i lżejsza. zimnych i zwięzłych ziem czumiza nie lubi. Przygotowanie roli pod tę roślinę jest zupełnie podobne jak pod inne rośliny jare, pamiętać jednak należy, by bez potrzeby roli wiosenną orką nie wysuszać.

Czumizę najlepiej siać po okopowych, gdyż przychodzi wtenczas w czystym polu, co zapewnia jej szybszy rozwój w pierwszym okresie wzrostu. Może być także siewana i w innym stanowisku, a nawet sama po sobie, jednak nigdy w bezpośrednim następstwie po oborniku, który pole zachwaszcza.

W gromadzie — siła!

Drobne nasionka czumizy wysiewa się z końcem kwietnia lub początkiem maja w rzędy co 25—35 cm siewnikiem, w ilości od 2—4 kg na ha. Nasionka nie powinny być głęboko przykryte, gdyż opóźnia to wschody i przedłuża okres wegetacyjny. Suszę znosi czumiza bardzo dobrze, na przymrozki wiosenne nie jest wrażliwa, jednak do skiełkowania potrzebuje około 10° C. Szczególnego nawożenia czumiza nie wymaga — dobrze jest jednak zasilić glebę, zwłaszcza jeżeli czumiza przychodzi w drugim polu po oborniku, dawką nawozów fosforowych i potasowych, działanie których spowoduje szybsze dojrzewanie nasion, co w tym wypadku jest rzeczą niezmiernie ważną.

W początkowym okresie wzrostu czumizy, należy niszczyć chwasty, gdyż czumiza bardzo powoli rośnie. Bardzo dodatni wpływ na rozwój i rozkrzewienie się roślin ma parokrotne obredlenie (obsypanie) czumizy ziemią.

Na zieloną paszę sprzątamy czumizę przed okwitnięciem roślin, gdyż w tym czasie roślina ma najwyższą wartość odżywczą. Przy zbiorze czumizy na nasienie, który wypada przeciętnie z końcem września, musimy zwrócić uwagę na dokładne wysuszenie grubych łodyg. Najlepiej będzie zżęte rośliny powiązać w małe snopeczki, po czym ustawić je kłosami do góry i pilnie chronić przed wróblami, które chciwie się na ziarno rzucają. W sprzyjających warunkach możemy otrzymać do 25% ziarna i 120 q słomy z ha.

Młóci się czumizę na zwykłej młocarni, przy czym po młocce, dla całkowitego zabezpieczenia ziarna od pleśniaków, dobrze jest w dnie pogodne i słoneczne przesuszać ją. rozścielając na płóciennych płachtach.

Jeżeli chodzi o zastosowanie tej nowej rośliny w gospodarstwie, to jak już wyżej wspomniano, dostarcza ona 100—150 q z ha. w zielonej masie, wysokobiałkowej paszy, chętnie jedzonej przez cały inwentarz. Zaletą czumizy jest i to, że po skoszeniu jej na zieloną paszę, odrasta i może dać drugi pokos, po zbiorze zaś służyć może jeszcze i jako pastwisko. Niewysuszona z powodu niesprzyjających warunków, może czumiza doskonale być zużytkowa na przygotowanie wcale dobrych kiszonek na okres zimowy. Ziarno czumizy, poza użyciem go w po-

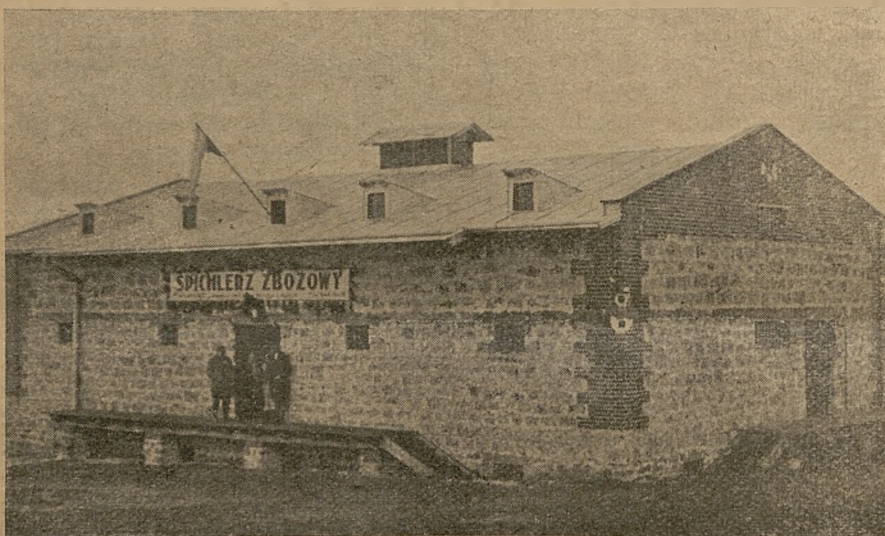
staci karmy dla drobiu, służy do wyrobu kaszy, przypominającej kaszę jaglaną.

Uważamy, że niejeden rolnik, przeczytawszy tych parę wskazówek, odnośnie uprawy czumizy, zaciekawi się nią trochę i będzie się starał spróbować ją posiać w swoim gospodarstwie. Radzimy jednak próbną uprawę czumizy stosować na niewielkich kawałkach, gdyż jest ona jeszcze u nas rośliną nową i spostrzeżenia poczynione nad nią są jeszcze stosunkowo nieliczne.

Inż. Michał Zabierowski.

Spichlerze gromadzkie

Gromadzki spichlerz jest instytucją użyteczności publicznej — dla wszystkich obywateli, (chyba w razie statutowego ograniczenia), na wypadek pożaru, klęski elem. lub innego nieszczęścia. Każda gromada winna taki spichrz dla swej ludności natychmiast powołać do życia bez względu na ilość mórg, z tym że średniozamożni winni jednego roku wnieść zsyp po 25 kg żyta (jęczm.), a drobnorolni też mają dostarczyć po 25 kg żyta (jęczm.), ale już w 2 ratach rocznych.



Spichlerz zbożowy OTR. w Buczaczu, jest pięknym przykładem czynu zbiorowego i zachętą do organizowania własnego handlu zbożowego.

Jeśli niema w takim spichrzu w małej wsi czy osadzie, 50 q zboża, a w dużej wsi (gromadzie) 100 q zboża, to należy drugą połowę zsypu wnieść w następnym roku, by koniecznie uzupełnić zapas do podanej wyżej normy, jeśli ten spichlerz ma spełnić swe zadanie społeczne, jako bratnia czy koleżeńska samopomoc!

Po dokonaniu zsypu należy tymczasowy komitet organizacyjny rozwiązać i wybrać stały zarząd spichlerza na 3 lata gospodarcze, może być i w tym samym składzie, ale ponownie wybrany. Ma on dokładnie pilnować, by zboże nie ulegało zepsuciu lub zmniejszeniu wskutek wołków zbożowych, myszy, szczurów. W pożyczce trzeba ustanowić od 100 kg 10 kg procentu rocznie, co nie będzie zdzierstwem.

Zarząd oczywiście pracuje honorowo, bez wynagrodzenia, przynajmniej 3 — 4 lata, kiedy jeszcze nie ma wogóle czym płacić a spichlerz jest na dorobku.

Woźniak Mikołaj
Sieniawa.

Od Redakcji.

W tym miejscu dla porządku zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że s p i c h l e r z g r o m a d z k i ma cele nietylko s p o ł e c z n o - s a m o p o m o c o w e i h o d o w l a n e, ale także i h a n d l o w e. Ma bowiem za zadanie, obok udzielania pomocy swym członkom w razie jakiejś klęski w gospodarstwie, obok ułatwiania wymiany zbóż chlebowych na zboża siewne — jeszcze w miarę możliwości u ł a t w i a ć s w y m c z ł o n k o m z b y t o d p o w i e d n i o s t a n d a r y z o w a n y c h z b ó ż w w i ę k s z y c h p a r t i a c h.

Spichlerz ten winien być pod zarządem miejscowego kółka rolniczego, które, dla prowadzenia jego prac, powołuje s e k c j ę o b r o t u z b o ż a k. r. — Sekcja obrotu zbożowego k. r. ma własny zarząd składający się z c o n a j m n i e j 4 o s ó b: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz i magazynier czyli gospodarz spichlerza. Pierwszy zarząd sekcji powołany zostaje przez walne zgromadzenie k. r. a następne wybierane są r o k r o c z n i e przez Walne Zgromadzenie Sekcji.

Fundusze Sekcji powstają z udziałów w n a t u r z e, złożonych przez członków - udziałowców Sekcji. — Wysokość udziałów winna być nie mniejsza niż 15 kg zboża z morgi. Im więcej tem lepiej.

Zaznaczamy przy tym, że sprawy Sekcji obrotu zbożowego k. r. i spichrza gromadzkiego, omawiane były w Nr. 6, 8, i 11 naszego Tygodnika.

Własne pasze

Ostatnie lata przyniosły w gospodarstwie zwrot na korzyść hodowli zwierząt domowych, a zwłaszcza hodowli krów i świń. Zarówno obliczenia poszczególnych gospodarstw, jak i zestawienia organizacji rolniczych doszły do tego wyniku — dawno zresztą przez uczonych rolników znanego, — że w zwyczajnych warunkach gospodarskich wszelkie przetwórstwo daje lepsze pieniężne skutki od spieniężania ziemiopłodów nieprzetworzonych. A hodowla zwierząt, to właśnie najdawniejsza „fabryka“, przerabiająca mało wartościowe pasze na cenne artykuły spożywcze, jakimi są: mięso, mleko, tłuszcz, wełna i t. p.

Ale dochody daje ta fabryka tylko i jedynie wówczas, kiedy się w niej przerabia pasze własnego gospodarstwa, wyprodukowane w nim w dostatecznej ilości i tanio. Całą dochodowość hodowli trzeba postawić pod znakiem zapytania, skoro się kupuje pasze z poza gospodarstwa. Toteż wszyscy organizatorzy gospodarstwa oddawna doradzają, by każdy gospodarz stosował ilość hodowanego inwentarza do tego, ile paszy posiada, bo pasza kupna tuczy może inwentarz, ale prawie nigdy nie tuczy gospodarza — a już najgorszym wymysłem gospodarskim jest głodzenie inwentarza.

Są wyjątkowe gospodarstwa, położone pod miastami, które mogą nabywać za bezcen odpadki miejskich jadłodajni, lub też odpadki z rzeźni i zużytkowują te pasze we własnych gospodarstwach, jako karmę dla świń i drobiu, rzadziej dla krów i koni. W tymże niedalekim mieście sprzedają te gospodarstwa własne produkty hodowlane i to sprzedają je po dobrych cenach. W tych warunkach opłaca się zwykle kupno paszy i nieraz nawet założenie na tej kalkulacji większej hodowli użytkowej, przy zapewnionym zbycie; ale to są warunki wyjątkowe i nie mogą one tworzyć reguły i być wzorem. Zasadą zawsze pozostanie: Tylko hodowla, oparta o własne pasze gospodarcze, daje dochody.

Wobec tego koniecznością gospodarczą mądrego rolnika musi być dbałość o to, by we własnym gospodarstwie miał dostatek paszy dla swych koni, krów, świń i drobiu. Trzeba o tym podstawowym przykazaniu gospodarczym myśleć zawczasu, trzeba plan upraw ułożyć odpowiednio. Bodaj że obecne przedwiośnie to już ostatnia chwila dla zrobienia gospodarczego rachunku paszowego.

Jakże rachunek taki zrobić. Oto tak: Zestawia się najpierw ilość inwentarza, jaką gospodarstwo zamierza chować przez rok. Następnie oblicza się zapotrzebowanie paszy letniej (od 15 maja do 31 października, a więc 5½ miesiąca), tudzież paszy zimowej (od listopada do 15 maja, t. j. przez 6½ miesiąca). Dla przykładu przeróbmy takie zapotrzebowanie dla jednej krowy. Latem będzie ona na pastwisku, ale wiemy, że pastwisko jej całkowicie nie wykarmi, że musimy ją dokarmiać mięszanką, koniczyną lub lucerną, końskim zębem i t. p. paszami zielonymi, a że i trochę paszy treściwej trzeba będzie dodać. Pastwiska gminne, z których korzysta większość krów gospodarstw małorolnych, to głównie spacer na świeżym powietrzu, po wyschniętym i udeptanym błoniu. Przyjmując przeciętną mleczność letnią po 8 l mleka dziennie, trzeba krowie dawać dziennie 18—20 kg świeżej lucerny lub koniczyny czerwonej, lub 25—28 kg wyki piaskowej z żytem lub około 30 kg mięszanki wyki z grochem i owsem, albo wreszcie około 30 kg końskiego zębu z dodatkiem 1½ kg mięszanki otrąb z makuchem. Przez okres 5½ miesiąca potrzeba na ten cel dla jednej krowy około: 2.970 kg lucerny świeżej, lub 3.300 kg koniczu czerw. świeżego, lub 4.125—4.520 kg wyki piaskowej z żytem, lub wreszcie 5.000 kg mięszanki, względnie końskiego zęba — a pa-

szy treściwej tylko na okres żywienia koń. zębem, t. j. na około 40 dni wyjdzie 60 kg, w czym 40 kg otrąb, a 20 kg makucha. Jeśli się zważy, że plony średnie z 1 ha wynoszą przy lucernie (4 pokosy) czy mięszance około 200—250 q zielonej masy, a przy końskim zębie nawet więcej, to nie trudno obliczyć, że na jedną krowę potrzebaby obsiać 1/5 ha, t. j. 20 arów. Przy jakim takim pastwisku ilość tę można wydatnie zmniejszyć, nawet do połowy.

Ale i o żywieniu zimą również teraz trzeba pomyśleć. Tu pierwszą troską powinny być uprawa i nawożenie łąk, bo te mogą i powinny u nas dać znacznie lepsze plony, a także staranie o budowę piramidek mniejszych i większych do suszenia siana, koniczyn, lucerny i mięszanek. Zwlaszcza wszystkie rośliny liściaste, suszone dotychczasową metodą na pokosach przyziemnych, tracą bardzo wiele liści, najcenniejszej części pokarmowej. Niemniej ważnym jest zapewnienie dla inwentarza dostatecznej ilości paszy okopowej, t. j. buraków pastewnych i ziemniaków; buraki lepsze dla krów mlecznych, ziemniaki (zwłaszcza parowane) dla koni i świń. A i drób trzeba w tym rachunku uwzględnić. Liczyć należy 25—30 kg buraków, lub 12—15 kg ziemniaków dziennie na krowę, a na konia buraków około 20 kg, a ziemniaków około 12 kg, dla świni 5—10 kg buraków z dodatkiem 8—12 kg ziemniaków. Dla stadka kur 1—2 buraki dziennie, tudzież 2—3 kg parowanych ziemniaków.

Również uwzględnić należy i potrzeby paszy treściwej, a więc śruty, otrąb, ziarn białkowych. Tu przypominam starą regułę gospodarską, że mięszanki siane na śrutę, dają większe plony ziarna niż siewy czyste. I tak n. p. plon owsa w siewie czystym dał 20 q ziarna z 1 ha, a mięszanka (110 kg owsa, 30 kg peluszki i 15 kg grochu) dała plon 31 q ziarna, w czym białka więcej o 315 kg, t. j. tyle ile się mieści w 35 q ospy. Ziarno słodkiego łubinu wielce tu zasługuje na uwagę.

Na koniec obrachunek potrzebnej słomy na zakładkę wieczorną i na ściółkę zakończyć powinien wiosenny rachunek paszy na cały rok.

Inż. Jan Masior.
Lwów.

Wiadomości rolnicze

Potrzeba pomocy siewnej. Powiaty południowo - wschodnie województwa tarnopolskiego nawiedzione zostały w jesieni ub. roku klęską myszy. Zniszczyły one nie tylko zboże na polu, ale także w stertach, stodołach i spichlerzach.

Organizacje rolnicze (O. T. R.) udzieliły pomocy ludności tych powiatów w tępieniu szkodników. Pomoc ta jednak nie wystarcza. To była tylko pierwsza część pracy. Teraz przychodzą zasiewy, a ziarna brak. Okazuje się konieczność przyjścia z pomocą w zakresie a k c j i s i e w n e j tym bardziej, że stan ozimin jest bardzo lichy i będzie duże zapotrzebowanie na zboża jare. Instytucje finansowe powinny potrzebującym udzielić odpowiednich kredytów, a powiatowe spichlerze O.T.R winny się zaopatrzyć w odpowiednie ilości zboża siewnego. Kredytów tych udzielać będzie Centralna Kasa Spółek Rolniczych we Lwowie, przez swoje powiatowe Banki Ludowe i wiejskie Kasy Stefczyka, w miarę zdolności kredytowych danych spółdzielni. Rolnicy zatem, którzy potrzebują kredytu i posiadają po temu odpowiednie warunki winni złożyć swoje zapotrzebowanie do miejscowej Kasy Stefczyka, a ta nie mając własnych funduszów obrotowych, winna wnieść podanie o ten kredyt do Centralnej Kasy Sp. Roln. Po ewentualnym otrzymaniu kredytu, poszczególni rolnicy będą mogli nabyć zboże siewne bezpośrednio w powiatowym spichlerzu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego czy też Sp. „Rolnik“. Ale wiosna nadchodzi, już pora rozpocząć te starania.

O rejestrowaniu zakładów mleczarskich. Z myślą o zmianie panującego dotychczas stanu rzeczy i utworzeniu mleczarstwa dobrze zorganizowanego, mogącego pracować korzystnie dla wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim dla samego rolnictwa, wydana została ustawa o mleczarstwie z dnia 22. IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 272), oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, a mianowicie: rozporządzenie z 15. X. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82. poz. 568/569) i rozp. z 26. X. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83. poz. 577.), ustalająca wymagania, jakim pod względem pomieszczeń i urządzeń technicznych powinny odpowiadać zakłady mleczarskie.

Do nadzoru nad przestrzeganiem tych wymagań przez zakłady zostały powołane Izby Rolnicze, które prowadzą rejestry zakładów mleczarskich, odpowiadających tym wymaganiom. W związku z tym ustawa wprowadziła obowiązek zgłaszania zakładów mleczarskich do właściwych Izb Rolniczych (na naszym terenie do Lwowskiej Izby Rolniczej), celem zarejestrowania. Przez zakłady mleczarskie należy rozumieć zlewnie mleka, mleczarnie, śmietańczarnie, maślarnie, serownie.

Nie podlegają rejestracji na terenie trzech poł. Województw zakłady mniejsze, opierające swoją działalność na mleku, wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego, w ilości nie przekraczającej 300 litrów oraz te zakłady, które trudnią się odsprzedażą mleka lub jego przetworów, nabytych z zarejestrowanych zakładów mleczarskich. To ostatnie wyłącznie dotyczy sklepów, z tym jednakże zastrzeżeniem, że o ile sklep zajmuje się jakimkolwiek przerobem (np. zlewaniem mleka nabytego bezpośrednio od producentów, celem odsprzedaży) — podlega obowiązkowi rejestracji i wszystkim innym, wynikającym z ustawy o mleczarstwie

Zgłoszenie do rejestracji obowiązuje zarówno zakłady nowopowstające, jak i te, które istniały w dniu wejścia w życie ustawy o mleczarstwie, to jest w dniu 6 sierpnia 1936 r.

Nowopowstające zakłady powinny zwrócić się do Izby Rolniczej po wskazówki co do celowości założenia takiego zakładu, przy równoczesnym dołączeniu planów pomieszczeń i urządzeń technicznych.

Dla zakładów istniejących już w dniu 6 sierpnia 1936 r. ustawa wprowadziła ostateczny termin zgłoszenia 30 kwietnia 1937 r.

Zgodnie z brzmieniem rozporządzenia z 15. X. 1936 r. zlewnie mleka i śmietańczarnie winny posiadać conajmniej dwa pomieszczenia, zaś mleczarnie, maślarnie, serownie — po trzy. W przypadku, gdy

serownia wytwarza sery dojrzewające, winna ona posiadać cztery pomieszczenia. Rozmiary tych pomieszczeń mają być dostosowane do ilości i rozmiarów znajdujących się w nich urządzeń, tak aby zapewniony był łatwy dostęp do tych urządzeń podczas pracy i ich czyszczenia. Ilość i jakość urządzeń technicznych, zależniona jest od typu zakładu. Zawodowe przygotowanie kierowników zakładów mleczarskich zależy od rodzajów poszczególnych zakładów mleczarskich.

Za prowadzenie zakładu, niezgłoszonego do rejestru w obowiązującym terminie, ustawa przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. Zakłady te, które nie zostaną zgłoszone do dnia 30 kwietnia br., powinny być po upływie tego terminu zamknięte.

Dla zadośćuczynienia obowiązkowi zgłoszenia należy zawiadomić Izbę Rolniczą pisemnie lub ustnie do protokołu o istnieniu zakładu. Izby Rolnicze wydają bezpłatnie specjalne druki rejestracyjne.

Zakład eksportowy — niezależnie od obowiązku zgłoszenia się do rejestru na równi ze wszystkimi zakładami mleczarskimi — powinien być zgłoszony do tej samej Izby Rolniczej, jako wywozowy, ponieważ po dniu 31 marca 1937 r. do wywozu zagranicę będzie dopuszczone tylko masło, pochodzące z zakładów, zarejestrowanych jako zakłady wywozowe. Zaznaczyć należy, że Izba Rolnicza musi dokonać oględzin zakładu, celem stwierdzenia, czy odpowiada on ustalonym wymaganiom i dokonać innych czynności związanych z rejestracją zakładu.

Po bliższe szczegóły i wskazówki w sprawie rejestracji zakładów mleczarskich należy zwracać się do Izb Rolniczych.

Z życia naszej organizacji

O czym mówić na wiosnę na posiedzeniach K. R. 1) U p r a w a r o l i n a w i o s n ę: (w marcu, o ile stan roli, powietrze i pogoda pozwoli, rozpocząć pracę w polu, puszczać włókę, potem bronę, kultywator, a czasem tylko brona przed siewem wystarczy. Orki wiosenne tylko tam gdzie konieczne, ale przy odpowiedniej wilgotności gleby).

2) W i o s e n n y z a s i e w: (projekt zasiewu każdego pola przemyśleć, sprowadzić brakujące nasiona kwalifikowane, zamówić ziemniaki rakoodporne, o siewie wczesnych mieszanek na zielono pamiętać).

3) O r g a n i z a c j a z b i o r o w e g o z a k u p u: (należy uzgodnić w Kółku Roln. jednolite gatunki zbóż (owies, jęczmień), roślin motylkowych, odpowiednich dla danej gleby, nawozów pomocniczych paszy treściwej, wspólnie zakupić, potem też łatwiejszy zbyt jednolitych gatunków zbóż we większej ilości).

4) Z a ł o ż e n i e s e k c j i m a s z y n o w e j: (zakupno wspólnego siewnika, bronek posiewnych, opryskiwacza i t. p.).

5) S z k o d y o d m r o z u: Jak pielęgnować oziminy, poszkodowane przez mróz. Co robić z zmarzniętymi okopowymi, jak i czy zadawać je inwentarzowi?

6) O d c z y t a ć: artykuły fachowe, pomieszczane w M. T. R. i omawiać każdy z nich osobno.

7) P r z y g o t o w a ć się do wzięcia udziału w konkursie M. T. R.

23

Kurs dla kierow. i sklepikarzy Kółek Rolniczych w Buczaczu. Dnia 22 lutego br. odbył się urządzony staraniem O.T.R. w Buczaczu 10-dniowy kurs dla kierowników i sklepikarzy K. R. Celem kursu było przeszkolenie przyszłych i obecnych kierowników i sklepikarzy K. R.

Z wykładów na kursie korzystało 30 kursistów i 5 kursistek wysłanych przez poszczególne Kółka Rolnicze pow. buczackiego.

Wykładowców było 14-tu. Wszystkie wykłady odbywały się w „Domu Strzeleckim".

Kurs rozpoczął jako organizator i Kierownik O. T. R. p. inż. Porzeczkowski słowem wstępnym, podkreślając jasno i dobitnie cel urządzanego przez O. T. R. kursu, zachęcając gorąco do szczerej i sumiennej pracy w terenie.



Zakończenie kursu handlowego w Buczaczu.

Ponieważ był to kurs fachowy, najwięcej czasu poświęcono buchalterii wykładanej częściowo przez p. Prez. K. R. w Buczaczu p. Walzera, częściowo przez lustratora p. Rosenbeigera.

Do ciekawych i pouczających wykładów należał też wykład p. instr. Kmity o organizacji skupu i zbytu jaj, przy czym dla lepszej orientacji uczestnicy kursu zwiedzili magazyn eksportowy jaj, gdzie zapoznano się ze sposobem pakowania jaj, jako też nauczono się sortować je.

Na uwagę zasługiwał też wykład p. Instruktorki Kryczyńskiej o organizacji zbytu drobiu przy Kółkach rol.

Ze względu na obszerny materiał, a stosunkowo krótki czas, wykłady odbywały się od godziny 8—12 i od godziny 14—19 codziennie. Kursiści okazywali duże zainteresowanie wykładami, biorąc żywy udział w dyskusji.

Między kursistami panowała atmosfera przyjazna i koleżeńska. Wieczorami po kolacji słuchacze kursu korzystali ze świetlicy Z. S., w której P. Prezes Gomułkiewicz prowadził zajęcia świetlicowe w postaci gier i zabaw świetlicowych i gdzie mogli słuchać radia.

W ostatnim dniu wykładów kursiści opracowali ankietę na temat: „Co skorzystałem na kursie i jak należy zorganizować sklep K. R."

Na zakończeniu kursu obecni byli PP. Prezes O. T. R. Szawłowski, Prezes K. R. Walzer, Kierownik O. T. R. inż. Porzeczkowski, Kier. Hurtowni Wojtuń, Lustr. Rosenbeiger oraz prof. Semkowicz i P. Dyr. Brzoza.

Po przemówieniach P. Prez. Szawłowskiego i Prez. Walzera uczczono odbyty kurs wspólną fotografią.

Hołowińska ucz. kursu.

Walne Zebranie Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej przy M. T. R. Dnia 5 marca br. odbyło się Walne Zebranie Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej przy M. T. R., w którym wzięło udział 24 przedstawicieli Okręgowych Towarzystw Rolniczych, jak również członkowie indywidualni.

Posiedzenie zagaił tymczasowy Prezes Sekcji p. Franciszek Rozwadowski, omawiając historię Sekcji, powstałej w roku 1928, która jednak z powodu kryzysu gospodarczego rozwinąć się nie mogła. Ten sam jednak kryzys, który Sekcji przeszkodził w rozwoju, w osiem lat później przyczynił się w swych następstwach do jej powtórnego zawiązania. Zaczęto poszukiwać takich produktów, któreby dochodowość z gospodarstwa zwiększyły. Zwrócono uwagę na sadownictwo, skutkiem czego wytworzył się żywiołowy pęd do zakładania sadów. Również zwrócił uwagę Pan Prezes na zbyt owoców i opłakany stan handlu nimi.

Pan Prezes udzielił głosu p. Rudnickiemu, który zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac Sekcji. Obecnie jest już zawiązanych 15 Sekcji przy O. T. R. i 111 Kół Sadowniczo-Ogrodniczych. Najsilniej zorganizowane jest województwo Lwowskie.

Następnie p. Rudnicki wygłosił referat o organizacji zbytu owoców, w którym przedstawił dotychczasowe niedomagania handlu owocami. Wyzysk producenta owoców, przez handlarzy, oraz nieumiejętne obchodzenie się z owocami, barbarzyński zbiór, złe przechowalnictwo i brak standaryzacji owoców, utrudniają podniesienie naszych owoców do poziomu zagranicznych. Zwrócił również p. Rudnicki uwagę na konieczność zajęcia się sprawą budowy przechowalni, sortowaniem owoców, standaryzacją opakowania oraz wykreślił główne linie, którymi pójdzie w przyszłości racjonalnie zorganizowany przez Sekcję Sadowniczo-Ogrodniczą — zbyt owoców.

W dyskusji nad referatami poruszono

cały szereg bardzo ważnych dla rozwoju sadownictwa problemów, a więc: jak powinna być zbudowana przechowalnia, gdzie można zamawiać skrzynki standartowe po niskich cenach, jak powinniśmy dążyć do ustalenia pewnych rejonów udawania się poszczególnych gatunków owoców, potrzeba suszarni i marmeladziarni.

W dyskusji zwrócono również uwagę na rolę pokazów ogrodniczych, które nie tylko winny mieć na celu pracę oświatową, ale także znaczenie handlowe. Poruszono pilną sprawę uruchomienia kredytów krótkoterminowych Państw. Banku Rolnego na wiosenne zaliczkowanie sadów, podobnie jak zrobiła to już K. K. O. w Tarnobrzegu.

Następnie odczytano najważniejsze punkty regulaminu Sekcji Sadowniczo-Ogrodniczej przy M. T. R., i przystąpiono do wyboru normalnego Zarządu Sekcji, w skład którego weszli: p. Franciszek Rozwadowski jako prezes Sekcji, p. Z. Łosiowa, p. St. Zalcmann, p. Wł. Rudnicki, p. K. Staffa, J. Łukasiewicz, inż. J. Salapski, insp. Śmiciński, Ks. St. Dubiel, W. Dąbrowski, D. Rzeszotarski, p. Zajdel.

Walne Zgromadzenie zamknął p. Prezes, dziękując obecnym za wzięcie udziału i wyraził nadzieję, że może to Zgromadzenie będzie wyrazem zorganizowanej pracy w dziedzinie sadownictwa.

F. Marcyszyn.

Składnica Kółek rolniczych, stowarz. spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością w Kołomyi, zawiadamia swoich członków, że w dniu 30 kwietnia 1937 odbędzie się o godzinie 16-tej w sali Spółdzielczego Banku Ziemi Pokuckiej w Kołomyi, ulica Beizera L. 1 **Walne Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za czas od 1 lipca 1934.
3. Sprawa likwidacji Spółdzielni.
4. Uzupełnienie Rady Nadzorczej (wybór 7 członków).
5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku statutem wymaganego kompletu, odbędzie się w myśl § 29 statutu, po upływie jednej godziny, powtórne zebranie z tym samym porządkiem dziennym, które poweźmie ważne uchwały, bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału udziałowego i liczbę obecnych członków.

Dyrekcja: 20

Albin Jakubowski *Stanisław Łuczecki*

Sprawa hurtowni soli. W wykonaniu uchwał Walnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego M. T. R. zwróciło się do Dyrekcji Monopolu Solnego o uwzględnianie przy przyznawaniu koncesji na prowadzenie hurtowni soli w pierwszym rzędzie próśb ogólnych i spółdzielczych organizacji rolniczych.

W obecnej chwili bowiem, na ogólną ilość hurtowni soli, rozmieszczonych na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej — zaledwie 21 znajduje się w ręku reprezentacji zrzeszonego rolnictwa, reszta zaś prowadzona jest pod egidą związków o charakterze wojskowym lub ogólno społecznym, jak również przez osoby prywatne, przy czym ci ostatni posiadają koncesje na prowadzenie 52 hurtowni. Z niniejszego przedstawienia wynika, że zaledwie 25% ogółu koncesji znajduje się w ręku organizacji rolniczych, zaś pozostałe 75% przypada w 37% na organizacje ogólno-społeczne, a w 38% na osoby prywatne.

Zważywszy, że na naszym terenie 75% ogółu mieszkańców, to rolnicy, i że wieś jest skutkiem tego największym konsumentem soli, M. T. R. domaga się, by prowadzenie hurtowni soli było w pierwszym rzędzie przyznawane rolniczym organizacjom zawodowym i spółdzielczym.

Hurtownie soli znajdujące się obecnie przy organizacjach rolniczych, prowadzone są pod własnym zarządem, natomiast hurtownie przyznawane innym organizacjom zostały po większej części powydzierżawiane prywatnym kupcom, którzy nie zawsze je wykonują zgodnie z interesami i potrzebami ludności wiejskiej, co niejednokrotnie powoduje zatargi pomiędzy społeczeństwem rolniczym z jednej strony, a hurtownią z drugiej strony, w wyniku zaś budzi niechęć do Władz i Instytucji rozdzielających koncesje.

Wszystkim tym niedomaganiom będzie można zapobiec, jeżeli hurtownie w odpowiednim stosunku znajdować się będą w ręku organizacji rolniczych.

W szczególności wysunięto wniosek, by wolne koncesje na hurtownie w Gródku Jagiellońskim, Trembowli, Łańcucie i w Mościskach oraz koncesje na mające powstać hurtownie w Łopatynie pow. Radziechów, Załoźcach pow. Zborów, Potoku Złotym pow. Buczacz, Dukli pow. Krosno, Medenicach pow. Drohobycz, Kozłów pow. Tarnopol, Magierowie i Uhnowie pow. Rawa Ruska, Budzanowie pow. Trembowla, Szczercu pow. Lwów, Janowie k. Lwowa pow. Gródek Jagielloński— zostały przyznane starającym się o nie organizacjom ogólno- i spółdzielczo-rolniczym.

TRZY PRZYKAZANIA GOSPODARCZE POLSKIEGO ROLNIKA.

1) Gdy jesteś w mieście, uważaj byś przypadkiem nie kupił czegokolwiek w składzie żydowskim.

2) Gdy jesteś na jarmarku, nie kupuj nic ani za grosz u straganiarza żyda.

3) Gdy jesteś w domu, przepędzaj domokrążcę żyda, którybyś z towarem przyszedł do twej zagrody.

Głosy czytelników

SZANOWNA REDAKCJO!

Od chwili ukazania się pierwszego numeru „Małop. Tyg. Rolniczego“ do chwili obecnej, niemal w każdym Nr. tak Redakcja jakoteż i czytelnicy zabierają głos w sprawie obecnie zasadniczej, mianowicie w sprawie przeludnienia wsi w ogólności, a małopolskiej wsi w szczególności.

Najwyższe czynniki w Państwie, jakoteż wszyscy obywatele bez względu na stan czy zawód, o ile tylko dobro Państwa stawiają na pierwszym miejscu, zwracają obecnie uwagę na wieś polską, na tych, co żywią i bronią i widzą zastraszające rozdrobnienie ich stanu posiadania, a w związku z tym, i bezrobocie, które w wyniku może wydać skutki dla Państwa niekorzystne.

Ta młodzież wiejska, ten kwiat Narodu, na której przyszłość musi być oparta, chodzi codziennie od sołtysa do wójta, od wójta do starosty, po drodze wstąpi do komendanta posterunku i wszędzie prosi uprzejmie o pracę, której przeważnie nie znajduje, i wraca do ojca swojego przeważnie 2—3 morgowego gospodarza, i pomimo tego jest spokojna, lojalna, co jest dowodem wielkiego patriotyzmu, odziedziczonego po praojcach, tkwiącego w krwi chłopa polskiego.

I dlatego jako skromny pracownik społeczny i samorządowy, chciałbym dorzucić swoje skromne uwagi na powyższy temat, ku rozwadze Szan. Czytelników, a może i czynników miarodajnych, aby przez to powiększyć głosy małorolnych w przekonaniu, że każdy głos udolny czy nieudolny, wychodzący z wsi, ma w sobie szczerość i troskę o Państwo.

Zasadniczą niewątpliwie sprawą w powyższej materii jest sprawa reformy rolnej, na którą zresztą w ostatnim czasie najwyższe czynniki w Państwie zwróciły uwagę.

Reforma rolna w systemie dotychczasowym nie zaspokoi głodu ziemi na wsi, albowiem wieś w 80% jest bez gotówki, a wobec tego jest stanowczo niezdolna do zakupywania ziemi za gotówkę. Nie wiem co może zrobić gospodarz 2 — 5 morgowy, ojciec 3-ch i więcej synów pełnoletnich, który nawet rodziny utrzymać nie może, a z braku gotówki również i przy reformie rolnej gospodarstwa swojego nie powiększy.

Jeżeli jednak, co wszyscy uznają, przeprowadzenie reformy rolnej leży w interesie Państwa, to w tym wypadku Państwo musi wynaleźć środki, aby nadać ziemię w pierwszym rzędzie małorolnym na kilkudziesięcioletnie spłaty, jak również winno Państwa udzielić tymże kredytu na zabudowania gospodarcze, a często nawet i na inwentarz żywy.

Ci jednak drobni rolnicy, którzy pozostają na miejscu, powinni bez wahania poddać się komasacji, a Państwo winno, nawet za bardzo niską opłatą uregulować przeniesienia własności i t. p. tychże, aby nowonabywców nie obciążać zbytnio kosztami połączonymi z komasacją. Kultura rolna wówczas by się podniosła, przez co i koszta wyłożone na powyższe przez obydwie strony sowicie byłyby zwrócone.

Następnie powinniśmy zwrócić wszyscy szczególną uwagę na unarodowienie handlu, co może nastąpić po zapowiedzianej rozbudowie miast i wszystkie zdolne siły ze wsi skierować do handlu w miastach. Również dążyć trzeba do całkowitego opanowania handlu na wsi, gdzie jednak najwięcej nieuczciwego handlu istnieje, z powodu braku uczciwych konkurencyjnych sklepów wszelkiego rodzaju, w czym zresztą w ostatnim czasie bardzo wielka poprawa nastąpiła.

Dalszą rzeczą o donioslym znaczeniu będzie udostępnienie zdolnym jednostkom wiejskim kształcenia się w szkołach średnich i wyższych, we wszystkich kierunkach i zawodach, a Szan. inteligencja niechaj nie spogląda na obywatela ze wsi jako na coś z trzeciej klasy, niech uzna w nim równego sobie, a szczególnie niech pamięta powiedzenie, że jeżeli chłop ma pieniądze, ma je wówczas cały świat.

Wreszcie należałoby dążyć wszelkimi środkami do podniesienia kultury rolnej, przez stałe popieranie organizacji, na terenie wsi pracujących.

Tworzenie nowych organizacji lub też zmiany nazw istniejących jest bardzo szkodliwe. Lepiej zaopiekować się tymi, które od kilkudziesięciu lat istnieją, a do tych należą Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży, Koła Gospodyń. Roztoczyć trzeba nad nimi opiekę przez siły fachowe i dążyć przez te organizacje do podniesienia kultury rolnej, dążyć do tego, aby 4-ro morgowy gospodarz mógł wyprodukować tyle, by na dostatnie utrzymanie, wyżywienie i ludzkie bytowanie, dla rodziny nawet licznej, mogło mu wystarczyć.

Okręg. T-wa Rolnicze, które położyły dotychczas najwięcej zasług w podniesieniu wsi, powinny otrzymać jaknajwiększe poparcie w tym kierunku od władz państwowych i samorządowych, a dział rolniczy w budżetach samorządowych rokrocznie niechaj będzie powiększany. Winny też znaleźć się w nim pozycje na przyjście z pomocą ubogim uczniom i uczenicom, w kształceniu się w szkołach rolniczych żeńskich i męskich, a grosz w tym kierunku wydany, zawsze przyniesie pożytek społeczeństwu i Państwu.

W końcu wypada nadmienić, że pod względem politycznym nie powinno rolnictwo chodzić ani na lewo, ani na prawo, trzymać się środka, który dla rolnictwa całkowicie odpowiada, a przy wspólnej sharmonizowanej pracy wszystkich czynników w ogólności, przy skierowaniu hasła „frontem do wsi“, w czynach, zostanie wieś polska podniesiona państwowo, moralnie i materialnie, a wówczas żaden demagog, nawet z za wschodniej granicy, nie będzie na wsi żadnego szczęścia szukał, co wszystko wpłynie na ogólny dobrobyt Państwa, oraz wszystkich stanów i zawodów społeczeństwa.

Oparowski Władysław,
cz. Zarządu Okr. Twa Roln. w Krośnie.

DO NASZYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

Wszystkich naszych współpracowników i korespondentów prosimy o wyraźne pisanie rękopisów i tylko na jednej stronie arkusza.

P. Wład. Oparowski. Sprawę Pana poruszyliśmy w P. B. Rol. — odpowiedź prześlemy listem.

ODPOWIEDZI ADMNISTRACJI.

Mruczek Michał, Cmolas. K. R., Krościenko Niżne. Prenumerata za oba pisma wynosi zł 6.60. Wobec wpłacenia zł. 5— prosimy o pozostałe zł 1.60.

Skrzynka pocztowa

Pytanie 20. Prosimy o podanie nam, gdzie można nabyć nasienie łubinu słodkiego.

K. r. Królin.

Odpowiedź 20. Jak już podawaliśmy, łubin słodki sprzedaje jedynie Spółka Lupinus w Chojnicach, w cenie 90 zł za 100 kg.

red.

Pytanie 21. Jakie są warunki sezonowej emigracji do Łotwy. Dokąd się z tym udać, proszę o adres Syndykatu Emigracyjnego.

Krubiak Katarzyna
Cewków, p. Dzików.

Odpowiedź 21. Dla pani okolic pracuje Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Przemyślu, ul. Legionów 1. Emigracja sezonowa do Łotwy prowadzona jest jedynie na terenie woj. północnych.

red.

Pytanie 22. Dlaczego przestano podawać ceny drewna.

Jan Skuciński
Rzeszów.

Odpowiedź 22. Ceny drewna, jako ulegające mniejszym wahaniom jak inne giełdowe, podajemy raz w miesiącu.

red.

Pytanie 23. Proszę o podanie podręczników pszczelarskich.

W. Kiczman.
Nowice

Odpowiedź 23. Książkę Ciborowskiego wysłaliśmy Panu. Poza tym polecić możemy Pszczoły, ich życie i hodowla — Demianowicza, cena zł. 6.—. Podręcznik pszczelnictwa ks. Szalkiewicza zł. 1.20. Wyślemy na życzenie.

red.

Pytanie 24. W jakiej cenie można sprowadzić koniczynę czerwoną, groch polny, łubin żółty, ewentualnie niebieski.

Koło Gospodyń w Żabnie.

Odpowiedź 24. Radzimy Paniom udać się do Syndykatu Spółdzielni Rolniczych Kraków, pl. Szczepański. Cen podać nie możemy, gdyż są to ceny giełdowe, codzień się zmieniające. Zwracamy uwagę, że kartka WPani, datowana 6 stycznia, została nadana na pocztę w Radomyślu n. Sanem 5 marca!! — wskutek czego do nas doszła 8-go marca, tak że wcześniej odpowiedzieć nie mogliśmy.

red.

Uśmiechnij się

JAK TO BĘDZIE W NIEBIE....

Pewnemu gospodarzowi zmarła teściowa, która była „herod-baba". Chłop ten, idąc za trumną teściowej zamiast płakać, ciągle tylko biadał: — Oj joj — jak on tam z nią wytrzyma.

Gdy tak ciągle powtarzał, idący obok sąsiad spytał: — A kto sąsiedzie? — A któżby — odpowiada, jak nie nasz dobry Pan Bóg, — ja nie mogłem z nią pięć lat wytrzymać, a ona tam poszła na wieki.

j. k.

W SAM CZAS....

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie miejskim, na drzewie siedzi ogrodnik i obcina zbędne gałązki. Podchodzi drugi i pyta:

— Długo tam będziecie jeszcze siedzieć na tym drzewie?

— Z dobrą godzinę.

— To śpieszcie się, bo wkrótce będziemy to drzewo ścinać....

Wiadomości giełdowe

Średnie ceny targowe drewna za 1 m³ loco wagon stacja załadowcza w województwach: Lwów, Stanisławów i Tarnopol.

Drewno użytkowe.

Jodła i świerk. Papierówka: od 10 cm w odczubie z maksymalną domieszką jodły w ilości 20% 16.00 zł, Kopalniaki: najmniej 10 cm w odczubie i od 1.50 m dł. 16,— zł, Dłużyce: od 14 cm w odczubie i od 20 cm średniej zrównanej 20.— zł. Kloce tartaczne: od 4 m dług. i od 25 cm średniej zrównanej, a) jodłowe i świerkowe 23.— zł: b) wyłącznie świerkowe 25.— zł.

Deski i brusy budowlane 3—6 m dług.: a) 12—33 mm grub. od 8—17 cm szerok. 37.00 — 39.00 zł; b) 26—52 mm grub. i od 18 cm szerok. 46.00 — 47.00 zł.

Deski i brusy IV. kl. 3—6 m dług.: a) 12—52 mm grub. i 8—17 cm szerok. 35.00—36.00 zł: b) 12—52 mm grub. i od 18 cm szerok. wzwyż 44.00—47.00 zł.

Stolarka: 12 — 52 mm grub. i od 18 cm szerokości 110.00 zł: deski podłogowe heblowane na pióro i wpust: 26—40 mm grub., 3—6 m dług. 10—18 cm szerok. 70.00 zł.

Kantówka: 33 zł. a) 3 — 6 m dług. do 16 × 18 cm i b) 3—6 m dług. od 18 × 18 cm wzwyż 36.00 zł.

Sosna.

Kopalniaki: od 10 cm w odczubie i od 1.50 m dług. 17—18 zł: Dłużyce: od 14 cm w odczubie i od 20 cm średnicy zrównanej 32—33 zł.

Kloce tartaczne: a) bez wyłączenia odziomków od 25 cm średnicy zrównanej 34—35 zł; b) tylko odziomkowe I. kl. od 35 cm w odczubie 62—65 zł.

Deski i brusy budowlane 3—6 m dług.: a) 12—26 mm grub. od 8 cm szerok. 45—46 zł; b) 30—80 mm grub. od 16 cm szerok. 55—57 zł.

Deski i brusy IV. kl. 3—6 m dług.: a) 12—26 mm grub. i od 8 cm szer. 42—44 zł; b) 30—80 mm grub. i od 10 mm szer. 50—52 zł.

Stolarka: 4—8 m dług., 12—80 mm grub. i od 16 cm szer. 80—85 zł: deski podłogowe heblowane na pióro i wpust 70 zł.

Kantówka: a) 3—6 m dług. do 16 × 18 cm 31—33 zł: b) 3—6 m dług. od 18 × 18 cm wzwyż 34—36 zł.

Dąb i jesion.

Kloce od 3 m dług. wzwyż: a) odziomkowe 40 cm i wyżej w odczubie I. kl. dąb 85 zł. jesion 80 zł: b) II. kl. dąb 65 zł. jesion 60 zł; c) tartaczne bez wyłączenia odziomków od 30 cm średnicy zrównanej dąb 43 zł. jesion 40 zł.

Buk.

Kloce odziomkowe I. kl. od 35 cm w odczubie 23 zł; kloce tartaczne bez wyłączenia odziomków od 30 cm w odczubie 19 zł.

Drewno opałowe.

Przesełnięte w szczapach za 10.000 kg I co wagon st. załad.: buk. grab 160 zł; sosnowe 180 zł.

Ostatnie ceny nabiału we Lwowie, według notowań Izby Przem.-Handlowej za czas od 6 marca do 13 marca 1937.

W detalu: (w sklepie):

Za 1 ltr mleka pełnego	20 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej	
o zaw. 22—25% tłuszczu	1 zł
o zaw. 15—22% tłuszczu	80 gr
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.60
Za 1 kg masła stołowego	3.40
Za 1 kg masła kuchennego	3.20
Za 1 kopę jaj powyżej 50 gr	4.20
Za 1 kopę jaj powyżej 50 gr	3.60

W hurcie: (z dowozem do sklepu odbiorczego).

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.30
Za 1 kg masła stołowego	3.10
Za 1 kg masła kuchennego	2.90
Za 1 skrzynię jaj	84.—

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 16 marca 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu i mące,

Ceny naogół utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw. 766	29.25 29.50
Pszenica zbior. 750	28.50 28.75
Pszenica jed. biała 745	29.— 29.25
Pszenica zbior. biała 729	28.25 28.50
Żyto stand. I. 708	23.50 23.75
Żyto stand. II. 694	23.25 23.50
Jęczmień jed. 672	24.— 24.25
Jęczmień przem. 644	22.50 23.75
Jęczmień pastew. 621	21.50 21.75
Owies stand. I. 450 n.	22.50 22.75
Owies stand. II. 435 n.	22.— 22.25
Kukurydza krajowa	21.— 21.75
Ziemniaki	3.— 3.25
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch 1/2 Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Bobik	20.— 20.50
Wyka ciemna	20.— 20.50
Wyka szara	19.— 19.50
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	32.— 32.50
Hreczka pastewna	24.— 25.—
Len*)	56.— 57.—
Siemię konopne	43.50 44.—
Łubin niebieski	14.50 15.—
Rzepak ozimy	61.— 62.—
Rzepik letni	54.— 55.—
Kasza hreczana	56.— 58.—
Proso krajowe	23.— 23.50
Makuchy lniane	25.50 26.—
Mak niebieski*)	65—70
Mak siwy*)	55—60
Kmin *)	80.— 85.—
Koniczyna:	
biała wolna od kan. 95%*)	110.— 130.—
dtto 95%*)	110.— 130.—
czerwona naturalna	100.— 105.—
czerwona wolna od kan.	115.— 130.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

Przez spółdzielczość do dobrobytu!

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną**: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.